

Netflix oskarżono o promowanie pedofilii

24 sierpnia 2020

Platforma streamingowa VoD znana jako Netflix, została poddana zmasowanej krytyce, po tym gdy zaprezentowała swój nowy serial „Cuties”, o 11-letnich dziewczynkach kręcących zadkami. Widzowie niemal zgodnie uznali, że to przesada, seksualizowanie dzieci i ukryta afirmacja pedofilii.

[]

Film „Mignonnes”, czyli „Ślicznotki”, a po angielsku „Cuties”, wyprodukowano we Francji. Reżyserem jest Sylvain de Zangroniz, a producentem Maïmouna Doucouré. Jest to produkcja nagrodzona przez jury reżyserskie na ostatnim Festiwalu Sundance jako najlepszy dramat międzynarodowy. Dopiero potem zainteresował się nim Netflix, który postanowił dodać film do swojej oferty.

Skandaliczna okazała się kampania promocyjna jaką jeszcze do 20 sierpnia realizował Netflix. Zmieniono ją, bo dla decydentów Netflix, film o 11-letnich dziewczynkach, które marzą o kręceniu tyłkiem przed facetami powinien mieć inną oprawę.

Z opisu pod filmem wynika, że „opowiada historię 11-letniej Amy, która zafascynowała się kręceniem pośladkami i ma nadzieję, że zacznie eksplorować swoją kobiecość sprzeciwiając się rodzinnym tradycjom”. Krytycy zarzucili Netflixowi, że promując „Cuties” promuje też seksualizację dzieci. Przedstawiciele Netflix na wprost zadane pytanie czy wspierają pedofilię odpowiedzieli w bardzo wymijający sposób.

W wielkim skrócie na pytanie do pomocy technicznej Netflix, dlaczego akceptują seksualizację dzieci? Odpowiedź brzmiała, że dodają zawartość o różnym spektrum z całego świata i zdają sobie sprawę, że niektórzy widzowie nie chcą oglądać takich

rzeczy, ale po to mają system ocen i reagują, aby algorytm pokazywał to co trzeba. Gdy anonimowy subskrybent nie odpuszczał pytając – czy popieracie pedofilię? Proste tak albo nie – odpowiedziano mu w iście salomonowy sposób stwierdzając, że nie będą tego komentować, ale wierzą w wolność twórców treści i respektują wszystkie religie, kultury i wartości.

To jeszcze bardziej rozwścieczyło internautów, którzy bez względu na przynależność partyjną zgodnie krytykowali amerykańską platformę za pójście krok za daleko. Umieszczanie w każdej produkcji Netflixu gejów, czarnoskórych mądrałów, transów i innych tego typu wynalazków bolesnej aktualnej rzeczywistości, stało się już obowiązkowe. Wielu subskrybentów przestaje oglądać produkcje oznaczone wielkim czerwonym N, wiedząc z góry czego się spodziewać. Dopisywane od czapy do scenariusza ideologiczne postacie zepsuły już niejednen film Netflixu. Jednak tu mówimy o dorosłych ludziach a nikt nie każe nikomu płacić pod przymusem Netflixowi, aby oglądać jego produkcje LGBT.

Co innego jednak gdy Netflix zaczyna implementować coś co można nazwać oswojeniem z pedofilią, a tak odebrana została kampania promocyjna do „Cuties”. Czy to ostateczny dowód na zepsucie Hollywood? A może to świadczy o tym, że racje mają ci, którzy twierdzą, że zaczyna się od małżeństw homoseksualnych, potem dochodzi adopcja dzieci, a na końcu przychodzi żądanie akceptacji pedofilii, zoofilii i różnych innych „ilii”, których zwolennicy nagle zapragnęli być uważani za zupełnie normalnych.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl